

GENERAL ELŻBIETY
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Wojskowej Służby Polek
87-10 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawackie.pl
NIP 556 16 25 127; REGON 141 736
KRS 00000 41 992
NIP-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



imię Knyżanowski Roman

Toruń
terr. '39

80-318 Gdańsk-Oliwa

Knyżanowski Roman

M: 1472/2362 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Yhleniowski Roman
J.M.: 1472/2362 Pom.
Tomii wresień '39

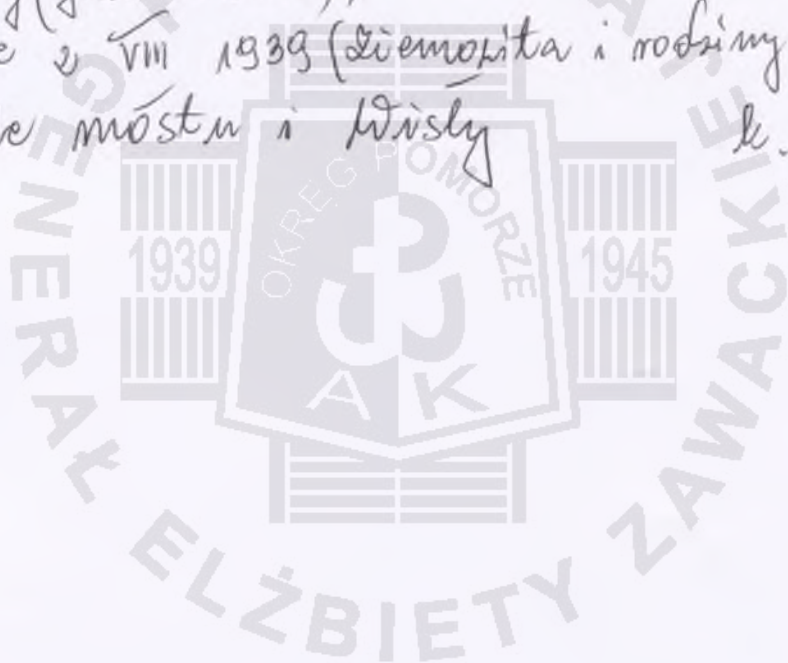
- I/1. Relacja k. 20 s. 1-20
- I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora k. 0 s. 1-4
- I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora
- III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
- III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – inne k. 4 s. 1-4
- IV. Korespondencja
1) listy k. 1 s. 1
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 1
- VI. Fotografie zob. w. 1/1

1/1. Delajja

Romane Sztyjżanowskiego z
pierwszych dni września 1939 i
pierwszych dni okupacji wraz z
kszerokopią:

- zdjęć rodziny, zamknięcie (Auszweis)
Heleny Sztyjżanowskiej, do udaje się
do GG (j. niemiec),
- zdjęcie z VIII 1939 (dziemopita i rodziny
na kłie mostu i Wisły

k. 20.5.1-20



Opisano dnia 18.03.2003
Lp. 438 / Pomnik

Dziadkowie moi, po kądzieli, Henryk i Aniela Żukotyńscy, herbu Sas, mieli trzy córki: Olga, Janina i Helena /moja Mama/ oraz trzech synów: Wilhelm, Zdzisław i Jerzy /Stefan/.

Po pierwszej wojnie światowej i zakończonej wojnie z bolszewikami, Dziadkowie przeprowadzili się z Krakowa do Starogardu na Pomorzu, gdzie zamieszkali przy ulicy Skarszewskiej 6. Potem przeprowadzili się do Grudziądza, gdzie ja się urodziłem przy ul. Starorynkowej w sąsiedztwie kościoła. Dom został zburzony w czasie działań wojennych.

Ojciec mój, Wiktor Krzyżanowski, herbu Dębno, był urzędnikiem skarbowym. W związku z każdorazowym awansem, lub zmianą stanowiska, przenosiliśmy się bardzo często: z Grudziądza do Osia, gdzie urodził się mój brat Ziemowit, następnie do Lubawy, Starogardu i ponownie do Grudziądza.

Tuż przed wojną zamieszkaliśmy w Toruniu.

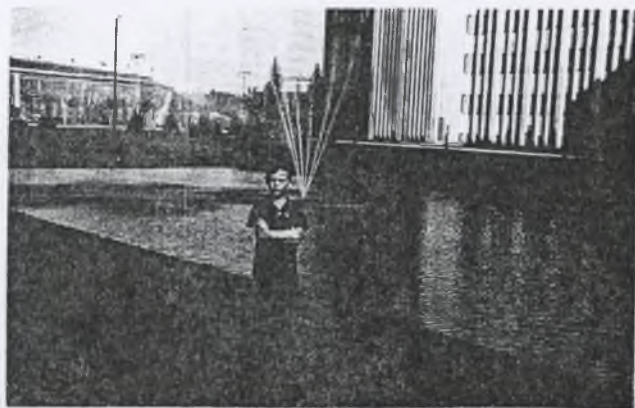
Najstarszy wuj Wilhelm, był mechanikiem lotniczym i służbę wojskową odbywał w Morskim Dywizjonie Lotnictwa w Pucku.

Zdzisław, był ppor. rez. artylerii, ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim.

Najmłodszy, Jurek ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii Plot. w Trauguttowie i poświęcił się karierze zawodowej w wojsku.



Mama Hela, Roman, Ziemowit,
w tle most kolejowy,
barki na Wiśle.
Toruń, sierpień 1939.



Toruń, 1938
Ziemowit przed gmachem
Urzędu Wojewódzkiego.
W oddali dawny fort, w
którym spędziliśmy
koszmarną noc w czasie
trwania alarmu lotniczego.

J/1/2.

Wilek otrzymał powołanie do stawienia się 1 września w 4 pułku Lotnicwa w Toruniu. Przed południem tego dnia, udaliśmy się wraz z jego żoną Anią, w kierunku lotniska. Gdy dotarliśmy do ulicy M. Reja, pożegnaliśmy Wilka. Nadleciały samoloty niemieckie na wysokim pułapie, jakiś żołnierz lub oficer, patrząc w niebo, orzekł "bociany". Syreny zawyły i po chwili zadudniły bomby zrzucone na lotnisko. Ja z Anią schroniliśmy się w sklepie spożywczym, na rogu ulicy Reja. Przypadkowi przechodnie, którzy ukryli się w sklepie, wpadli w panikę, krzycząc: gaz.

Bombardowanie lotniska było bezcelowe, ponieważ samoloty polskie zostały kilka dni wcześniej ewakuowane na lotniska polowe.



Wilhelm Żukotyński
w pilotce.
Amfibia Schreck
FBA-17HE2 nr bocz.
44
Morski Dywizjon
Lotnictwa w Pucku
rok 1927

Ania była zmartwiona, obawiając się o los męża.

Wróciliśmy do domu na ul. Piekary, obok tzw. Łuku Cezara, otwierającego drogę na Stare Miasto i ulicę Szeroką.

2 lub 3 września, pojawił się Zdzych w polowym mundurze podpor. w latach trzydziestych ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy, we Włodzimierzu Wołyńskim.

Potem rozpoczęły się alarmy lotnicze nocne, najbardziej nękające. Jedną noc spędziliśmy w zaduchu w schronie, my dwaj z Mamą. Ojciec Wiktor trochę obyty z wojennym hukiem, spał w miarę spokojnie i pozostał w domu.

W czasie ewakuacji Wojsk Polskich z Torunia, Zdzych został ciężko ranny przez dywersanta niemieckiego. Miał przestrzelone lewe płuco w pobliżu serca. W tak ciężkim stanie wieziono go, aż do Warszawy. Ulokowany w szpitalu, przeżył bombardowanie, w którym bomba wyrwała część ściany pokoju, gdzie leżał.

3/1/3



Rys. 423. Wiatrakowiec Cierva C-30:
 a - na lotnisku, b - po wykonaniu przelotu Londyn - Warszawa (w kabinie wiatrakowca ppłk pil. Bolesław Stachoń)

W Anglii utworzono w połowie lat trzydziestych pierwsze oddziały wiatrakowców. W Polsce podstawą tych poczynań była Uchwała KSUS, podjęta w dniu 13 października 1936 r. Na mocy tego aktu zaniechano podtrzymywania egzystencji kompanii balonów obserwacyjnych, polecając jednocześnie podjęcie prób nad wykorzystaniem autożyra do celów wojskowych, a w szczególności do dozoru pola bitwy i prowadzenia obserwacji dla artylerii. Gen. Bortnowski w swoim referacie z dnia 21.XII.1937 r. podał, że kosztem jednej kompanii balonów obserwacyjnych można utrzy-

495

W Toruniu stacjonował 4-ty Pułk Lotniczy. Ostatnim dowódcą pułku był ppłk Bolesław Stachoń. W Toruniu sprawdzano przydatność wiatrakowca do celów wojskowych. W czasie pokazów lotniczych miałem wyjątkową, na ówczesne możliwości, okazję, zobaczenia maszyny cięższej od powietrza, stojącą w powietrzu, czyli w tzw. zawisie.

-4

3/11/4

W tym czasie o śmigłowcach nie było mowy, Zasadnicza różnica między wiatrakowcem, a śmigłowcem polega na tym, że w śmigłowcu /rotor/ śmigło nośne, napędzany jest przez przekładnię od silnika natomiast w wiatrakowcu silnik umieszczony w przedniej części kadłuba, uruchamia pedem powietrza rotor, umieszczony w płaszczyźnie poziomej.

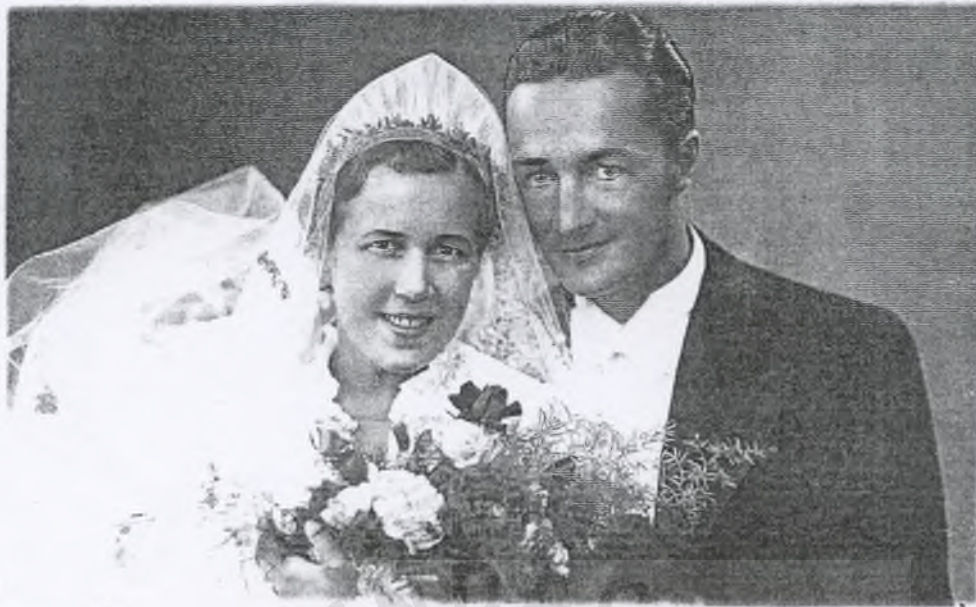
Feliks Bolesław Stachoń, gen. bryg. pil. - G/cpt P-76607

ur. 18.5.1897 w okresie międzywojennym komendant Lotniczej

Szkoły Strzelania i Bombardowania, następnie dowodził 4 Pułkiem Lotnictwa w Toruniu do chwili wybuchu wojny. W czasie wojny był dowódcą lotnictwa armii "Pomorze". W Rumunii zajmował się ewakuacją polskich lotników do Francji. Od grudnia 1939 do lipca 1940 pełnił funkcję polskiego komendanta obozu zbornego w Eastchurch w Anglii. Następnie, nie zakwalifikowany ze względu na wiek do latania bojowego, został wyznaczony na komendanta lotniska Swin-derby, z którego wykonywał loty bojowe w składzie podległych sobie załóg polskich dywizjonów. 4.VII.1941 na samolocie Vickers "Wellington" nr R 1492 wystartował z załogą z 301 dyw. bomb. w celu bombardowania Bremy. Samolot został zestrzelony przez niemieckiego myśliwca koło Absen w Holandii. Członkowie załogi: F/LT Wacław Butkiewicz, F/O Jerzy Pałka, W/O Antoni Dydo, W/O Zbigniew Idzikowski i Sgt Zygmunt Dzięgiel, zostali wzięci do niewoli. Zginął tylko G/cpt Stachoń. Pochowany został na cmentarzu Exloermond Odoorn Prenthe /Holandia/ grób nr 1, rząd 4, działka południowa-wschodnia. Pośmiertnie został awansowany do stopnia generała brygady. Odznaczony był Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Polową Odznaką Pilota, honorową Odznaką Pilota Rumuńskiego oraz innymi odznaczeniami.

Zródło: "Księga Lotników Polskich Poległych,
zmarłych i zaginionych 1939-1946"
Olgierd Cumft, Hubert, Kazimierz
Wyd. MON 1989 Kujawa

Zanim wybuchła wojna, kopaliśmy na obrzeżach toruńskiego parku w pobliżu ul. Reja, szczeliny przeciwlotnicze, był sierpień 1939. Potem przyszło mi kopanie rowów obronnych, jeszcze dwa razy w Krasnymstawie, w 1943 i 44.



Ania ŻUKOTYNSKA zd. Jerzykowska, Wilhelm ŻUKOTYNSKI
Ded. "Kochanym Wiktorom na pamiątkę, Ania i Wilek.
Grudziądz 18 lipca 1939.



Toruń, dnia 29 października 1938r. Bazylika św. Jana.
Zdzich, Basia, Żukotyńscy. Barbara zd. Zawiślewska.



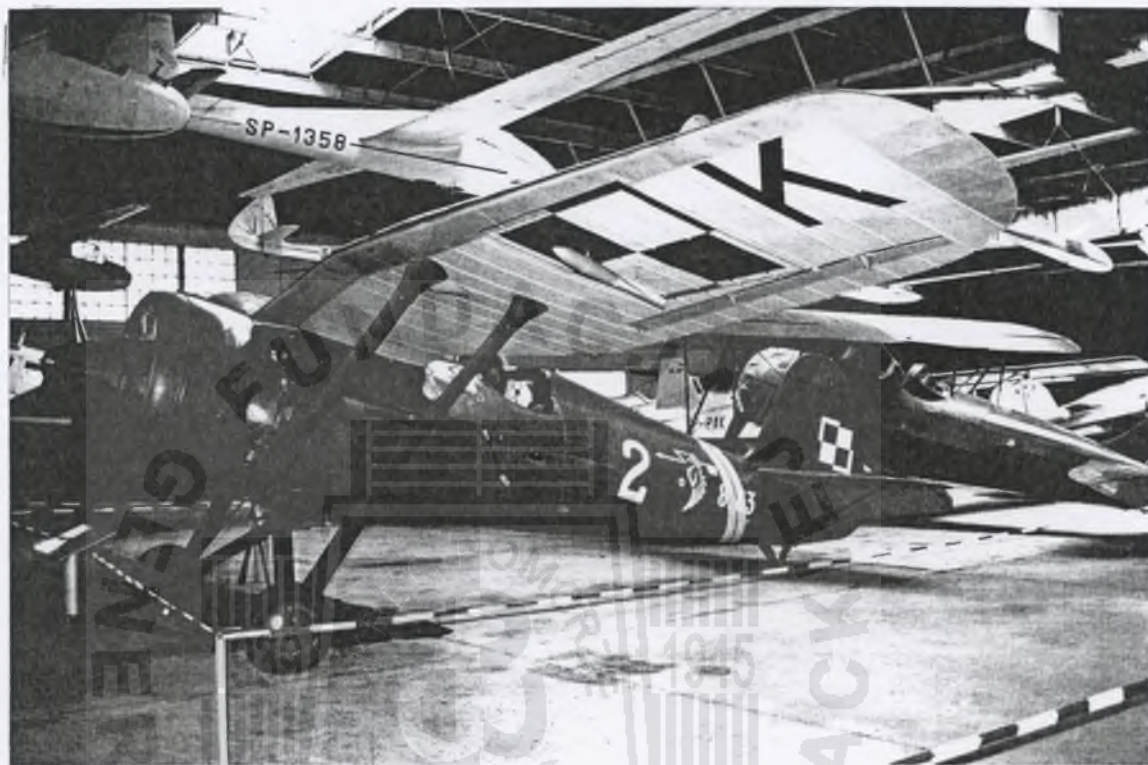
Siostry i Bracia :
Hela, Jurek, Janka, Zdzich,
Śrem

Zdzisław Żukotyński
Szkoła Podchorążych Rez.
Artylerii. Włodzimierz IV. 1934



Jerzy, Stefan Żukotyński
Ancenis, Francja-10.11.1940.
Zginął śmiercią lotnika,
14/15.1.1943 r. Pochowany
na cmentarzu wojskowym w
Cherbourg - Francja.

1 września por. Stanisław Skalski /dzisiaj generał/ zestrzelił niemiecki samolot Henschel 126. Widziałem pilota niemieckiego, z zabandażowaną głową. Niemiec był eskortowany przez polskich żandarmów w drodze do ratusza, w którym mieściła się komórka kontrwywiadu. Tłum zdesperowany bombardowaniami, miał zamiar uciec się do linczu, czemu zapobiegli żandarmii.



Por. Stanisław Skalski, z 4 pułku lotnictwa w Toruniu, zestrzelił w kampanii wrześniowej 1939 sześć niemieckich samolotów, walcząc na samolocie P-11. Na zdjęciu jedyny zachowany tego typu samolot, znajdujący w Muzeum Lotnictwa w Krakowie.

Niemieckie zestrzelone samoloty to: 2-Hs-126, 2 Ju-86, 2-Do-17.

Wobec zbliżających się do Torunia, Niemców, postanowiliśmy uciekać było to 4 lub 5 września.

Zaopatrzeni przezornie przez Mamę w sporą ilość czekolady i dużą puszkę kakao, ruszyliśmy przez most. W tym czasie znowu nadleciały samoloty hitlerowskie. Uciekaliśmy jednym wozem, z końskim napędem z sąsiadami z I piętra, byliśmy na doczepkę.

Szczęśliwie przebrnęliśmy przez most w czasie nalotu.

Zanim to nastąpiło nasz "kierowca", rzekł: "teraz będzie ola Boga". Ruszyliśmy w kierunku Ciechocinka.

Przed wojną wiele czasu spędzałem w pobliżu lotnisk, zarówno gdy mieszkaliśmy w Grudziądzu, jak i w Toruniu obserwując starty i lądowania samolotów.

3/11/8

Będąc osłuchany w dźwięku silników polskich samolotów, P-11 /myśliwski/ i PZL 23-Karaś /bombowy/, wiedziałem, czy warto uciekać w pole, lub chronić się w rowie. W pewnym sensie, uchodzę za eksperta, który mając 13 lat, dobrze rozróżnia sylwetki samolotów, oraz dźwięk silnika.

Czekolada Mamy, bardzo się przydała, bo w ucieczce nie było mowy o gotowaniu strawy.

Pierwszego zabitego w tej wojnie, zobaczyłem w czasie ucieczki był to podobno, niemiecki dywersant, który leżał w rowie i miał rozbitą głowę. Polacy brali odwet na dywersantach, którzy licznie zamieszkiwali teren Pomorza, a także byli dobrze uzbrojeni. Niedaleko Giechocinka, napotkany polski oficer, na koniu, przestrzegał nas, przed dywersantami i zalecał dalszą jazdę. Przy okazji poczęstował nas śliwkami.

Chcąc się wykazać, iż jestem prawie dorosły, szedłem cały czas na piechotę, zostawiając wóz niewiastom i starszym.

Noc spędziliśmy w stodole, na słomie. Psy wyły złowieszczo, łuny pożarów, nie pozwalały spać.

Pod Włocławkiem przeżyliśmy niemiecki nalot, który obserwowaliśmy z rowów przydrożnych, gdy bombardowano miasto.

Potem szliśmy na Gostynin i Żychlin /na wschód ok. 20 km od Kutna/.

Ojciec pogonił dalej na Warszawę, szukając swego wojska. My cofnęliśmy się /pod prąd/ i przemieściliśmy się w bok od głównego traktu. Tam w położonym na uboczu gospodarstwie, postanowiliśmy przeczekać, dalszy rozwój wydarzeń.

Gospodarstwo pojedyncze składało się z chałupy, stodoły i stawu z kaczkami. Na podwórku była studnia. Cofając się w kierunku Kutna wojsko, założyło biwak, koło gospodarstwa.

Została uruchomiona kuchnia polowa, poczęstowano nas grochówką, było to pierwsze porządne jedzenie, od chwili ucieczki z Torunia.

Odwiedzając sąsiednią wieś, zobaczyłem w oknie z jednej chałup, ustawiony ciężki karabin maszynowy.

Oficer dowodzący wojskiem, był bardzo zmartwiony rozwojem sytuacji i mówił do mnie, że odzyskanie niepodległości będzie spoczywało na nas młodych. Przewidział to trafnie.

Ja z Ziemem używaliśmy sobie, pływaliliśmy na drewnianej kłodzie na stawie. Zdarzyło się, gdy byliśmy na stawie, nadleciał niemiecki samolot rozpoznawczy Fieseler Storch, ruszyliśmy szybko do brzegu. Nasze wojsko już się przemieściło, a szkoda, bo aby go zestrzelić, wystarczyłoby zwykły ręczny karabin maszynowy.

3/11/9

Potem miał miejsce nalot innych samolotów. Położyliśmy się na podłodze pod oknem. Poszły bomby, huk sakramencki. Okazało się, że jedna bomba spadła w odległości 10-15 metrów od chałupy, druga nieco dalej. Samolot odleciał, pobiegłem na miejsce wybuchu, gdzie znalazłem w rowie dopalające się resztki bomby. Na pamiątkę wzięłem ogon /stabilizator lotu/.

W tym gościnnym gospodarstwie spędziliśmy kilka dni czekając na przewalenie się frontu.

Gdzieś w okolicy, startował polski "Karaś"-PZL-23.

Z opracowania, "Armia Poznań w Wojnie Obronnej 1939" wynika, iż samolot "Karaś", mógł wówczas bazować na lotnisku polowym w Lubieniu Kujawskim.



Rys. 160. Piąty egzemplarz seryjny PZL-23A Karaś

Nasz "biwak", w pewnej odległości od głównego traktu, był usytuowany między Gostyninem a Żychlinem.



Polskie samoloty myśliwskie P-11, na lotnisku polowym.

7/11/10

W czasie ucieczki widziałem samoloty P-11, zamaskowane słomą rzuconą na płaty i kadłuby.

We wrześniu 1939r. polskie lotnictwo myśliwskie wyposażone w 130 samolotów PZL P-11 i 30 P-7, zestrzeliło 150 samolotów niemieckich.

Gdy odgłosy bitwy pod Kutnem umilkły, a sytuacja Kraju dramatycznie się pogorszyła, około 15 września /nie pamiętam dokładnie/, ruszyliśmy do głównego traktu Włocławek-Toruń, którym już poruszali się Niemcy.

Po drodze wzięłem na pamiątkę łuskę z polskiego działka ppanc. kal. 37 mm.

Stanęliśmy na Podgórzu-Toruń, nieopodal dworca, przed nami dwa mosty, kolejowy i drogowy, wysadzone przez cofające się, Wojsko Polskie.

Na zatopionych przęsłach umieszczono deski. Po tej chwiejnej kładce dotarliśmy do domu na ul. Piekary 18.

Mieszkanie ocalało, zostawiona w pośpiechu niedopita kawa, nie nadawała się już do picia.

Nie mieliśmy wiadomości od Ojca, nie wiedzieliśmy czy dostał się do wojska i czy żyje.

W październiku 1939, hitlerowcy rozpoczęli liczne aresztowania.

Wpadli do nas z pytaniem, gdzie jest mąż? Mama odpowiedziała zgodnie z prawdą, iż nie wrócił z wojny. Następnie pytano czy mamy broń, koce. Dobrze, że nie przeprowadzono rewizji.

Wobec zbliżającej się zimy, koce przerobiła nam Mama na spodnie. Nie wiedzieliśmy, jakie podróże jeszcze nas czekają, oczywistym było, że w Toruniu nie będziemy mogli zostać.

Flower, Ojca bagnet, straszak przerobiony na krótkie naboje kal. 22, musiałem szybko zlikwidować.

W kufrze, było sporo amunicji do kbk sportowego, której Ojciec, zużywał znaczne ilości na strzelnicy.

Czasem, jak w Starogardzie, braliśmy udział w strzelaniu.

Ciotka Truda, żona Zdzicha, miała przed wojną sklep spożywczy w centrum Torunia. Dawniej był taki obyczaj, że ludziom godnym zaufania, sprzedawca wpisywał zakupy do notesu, a należność regulowało się raz w miesiącu.

Truda zleciła mi zciąganie należności za miesiąc sierpień 1939. Oczywiście nie wszyscy chcieli, bądź też mogli płacić. Z tytułu tej "działalności", otrzymywałem drobne gratyfikacje.



Ziemek, Romek - strzelanie z kbk
Strzelnica w Starogardzie.

1937 r.

Życie pod okupacją stało się ciężkie. Pieniądze się skończyły, było głodno i wyjątkowo ponuro.

Ruszyliśmy z Ziemem na rozbiórkę kostek drewnianych, którymi był wyłożony, zniszczony most drogowy. Kradliśmy również deski pozostałe po remoncie banku. Worek drewna porąbanego sprzedawaliśmy po 50 gr. Mama nie pracowała, niedostatek powodował, że pozbywaliśmy się za bezcen, resztek domowego dobra, aby móc wykupić kartkowe masło, później już tylko margarynę. Z czasem masło było tylko dla: "nur für Deutsche". Próbowałem także sprzedaż gazet, Romek - gazeciarsz. Długo nie wytrwałem, gdy w tramwaju, starsza pani, popatrzyła na mnie, ze łzami w oczach, zaniechałem tego ohydnygo procederu. Tytuł gazety był wielce parszywy: "Thorner Freiheit" - toruńska wolność, szlag by to trafił. Aby przeżyć, Mama rozpoczęła gotowanie obiadów dla dwu Szwabów, cywili, zatrudnionych przy remoncie zrujnowanych mostów. Od nich mieliśmy kartki żywnościowe, nie trwało to jednak długo. Pewnego dnia, na rynku, obok ratusza, zorganizowali Niemcy ceremonię pogrzebową. Ratusz, dwór Artusa i wszystkie budynki zostały obwieszane żółw różnymi flagami hitlerowskimi. Kilkadziesiąt trumien, ułożono wzdłuż ściany ratusza. Byli to niemieccy dywersanci, ale mówiono, że nie we wszystkich trumnach, byli Niemcy. Hitlerowcy grozili zemstą, uprawiali swoją propagandę hałaśliwie i butnie. Mordowali dziesiątki tysięcy pomorskich Polaków. Ludzie ginęli w różnych miejscach, szczególnie w osławionym forcie nr 4.

Niemcy odcinali całe kwartały miasta i aresztowali wielu obywateli miasta. Pamiętam w ten sposób odcięte stare miasto. Wracając z Bydgoskiego Przedmieścia, natknęłem się na blokadę, ciężkie karabiny maszynowe, ustawione przy Łuku Cezara. W strachu, udało mi się jakoś dotrzeć do domu.

311/12

Szkoła Powszechna, do której uczęszczałem i ukończyłem 6 klasę, leżała na przedłużeniu linii startu samolotów z toruńskiego lotniska. Na przerwach zawsze obserwowałem loty samolotów bombowych "Karaś", z bardzo charakterystycznym dźwiękiem silnika.

Wydawało się, iż Niemcy pozwolą na istnienie polskich szkół, stało się jednak inaczej, tępiąco wszystko co polskie. Gdy dotarłem do swojej szkoły przy ul. Sienkiewicza z zamiarem ukończenia 7 klasy, okazało się, że używanie języka polskiego, jest zabronione.

W każdej klasie był Gruppenführer, który wrzeszczał: "hab acht!" wówczas wchodził nauczyciel i grzecznie pozdrowiał: "heil Hitle". Nie pamiętam dokładnie, ale udało mi się zdzierżyć tylko kilka dni, w tej koszarnej atmosferze. Kiedyś nawet mi się to przyśniło.

Mama otrzymała zaświadczenie, że jest mieszkanką miasta "Thorn" i mieszka przy Bäckerstr. 18, czyli ul. Piekary 18.



Wszystko runęło, Rodzina rozproszona, brak perspektyw i szybko nadchodząca bieda.

W miejsce polskich samolotów latają Dornieri i Heinkle. Skończyły się lody w czekoladzie, "pingwin".

Wakacji rodzinnych w Grudziądzu nie będzie. W wieku 13 lat starałem się zastąpić Ojca.

Mama rozważała kupno wózka, na który mieliśmy zapakować resztki dobytku i ruszyć piechotą do dziadków w Strzyżowie.

11

311/ 13

Po zakończonych działaniach wojennych, pojawił się u nas Gustek, Bałuci też już wrócili z ucieczki, tylko Przemek się gdzieś zagubił. Okazało się później, że przez Niemcy /Wrocław/, dotarł wreszcie do Bydgoszczy.

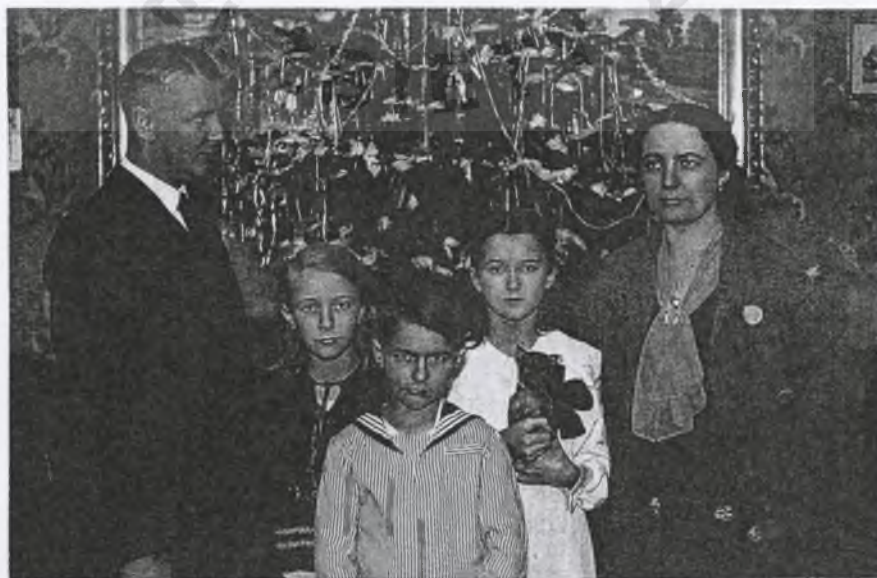


Wiktor K. i Gustaw B.



Wiktor K. i Gustaw B.

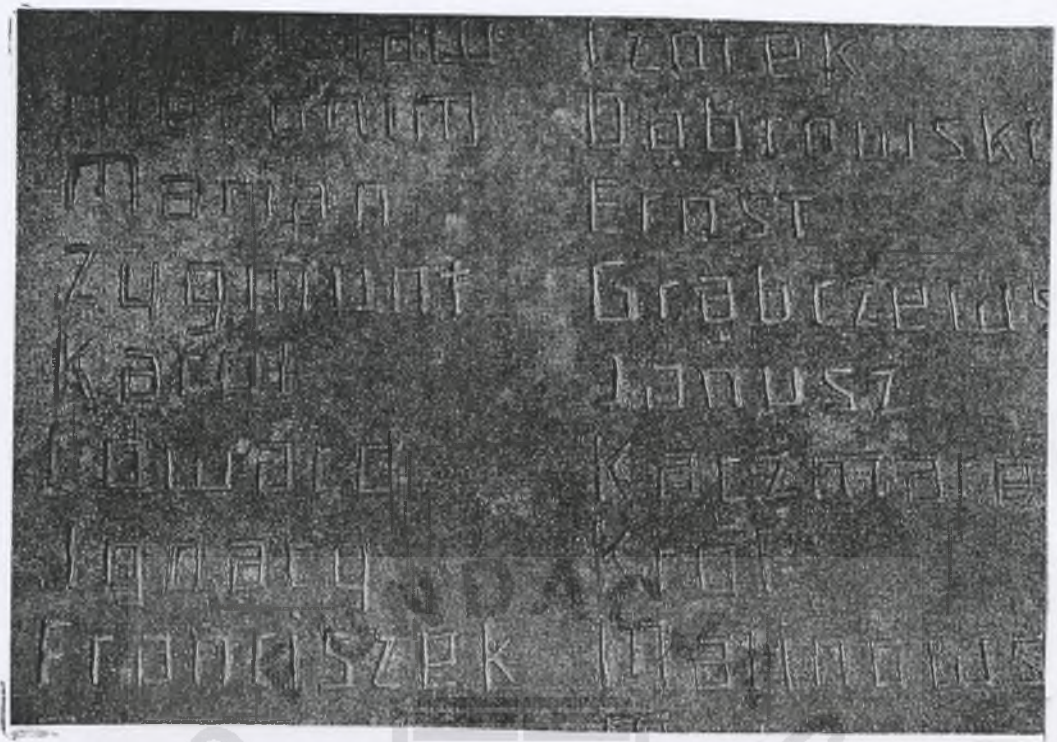
Gustek przywiózł do Torunia złe wiadomości, wujek Karol Janusz ze Śremu, został przez Niemców rozstrzelany. Karol był znanym notariuszem, ukończył prawo w Berlinie i władał doskonale niemieckim. Zginął w ramach tępienia polskiej inteligencji. Rozstrzelano Go, wraz z innymi zakładnikami na Rynku, co widziały jego dzieci, Zosia, Dobruchna i Jurek. Brat wuja Karola, Antoni, był słynnym pilotem balonowym, zwycięzcą w zawodach o puchar Gordon Benetta. Zajmował pierwsze i drugie miejsca. Po wojnie został w Anglii.



Karol, Dobruchna, Jurek, Zosia z psem, Janka

JANUSZOWIE

Śrem, dnia 24 grudnia 1934 r.



Fragment płyty nagrobnej na mogile zbiorowej 19 zakładników rozstrzelanych przez Niemców, na cmentarzu w Śremie.

Karol Janusz



Tablica pamiątkowa na Rynku w Śremie.

Wśród nazwisk Sylwester /Karol/ Janusz. Zbrodni dokonano 20 października 1939 roku.

-16

5/11/15

Następną tragiczną wiadomością, była wieść o śmierci Heleny
Danielewiczówny, koleżanki Mamy, ze Starogardu.

Wersja Jej śmierci, iż zginęła potrącona przez samochód, została
wyjaśniona przez ciocię Olę, której jakimś cudem udało się zoba-
czyć zmarłą i stwierdziła, że Helena miała w głowie ślad po strza-
le z broni palnej.

Helena, była harcerką w drużynie Mamy Heleny Żukotyńskiej, która
była założycielką pierwszej żeńskiej drużyny harcerskiej na Pomo-
rzu. Miało to miejsce w roku 1923, lub wcześniej.

Zamordowana, była przyjaciółką rodziny Krzyżanowskich i Bałutów.
Przed wojną pracowała jako urzędniczka w Starogardzkim Starostwie



x-Helena Żukotyńska

xx-Helena Danielewiczówna



Helena Żukotyńska-
Krzyżanowska
Oliwa 3.4.1948



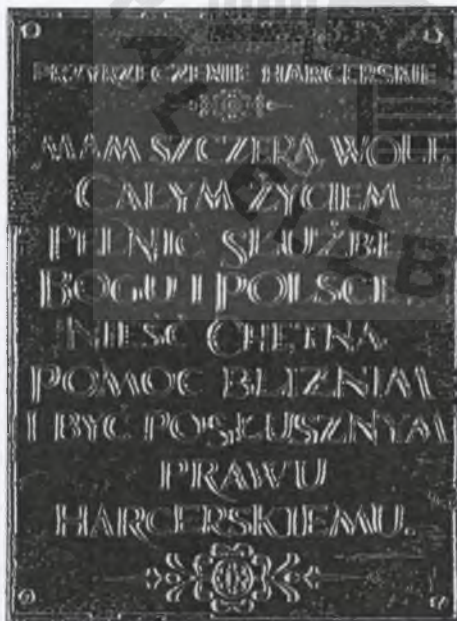
Helena Danielewiczówna
Bydgoszcz 5.8.1937



x-Helena Żukotyńska
II-rząd, w maciejówce

xx-Helena Danielewiczówna
II-rząd, piąta od lewej, obok
H. Żukotyńskiej

"Ze zlotu w Kościerzynie dnia 16.9.1923r."

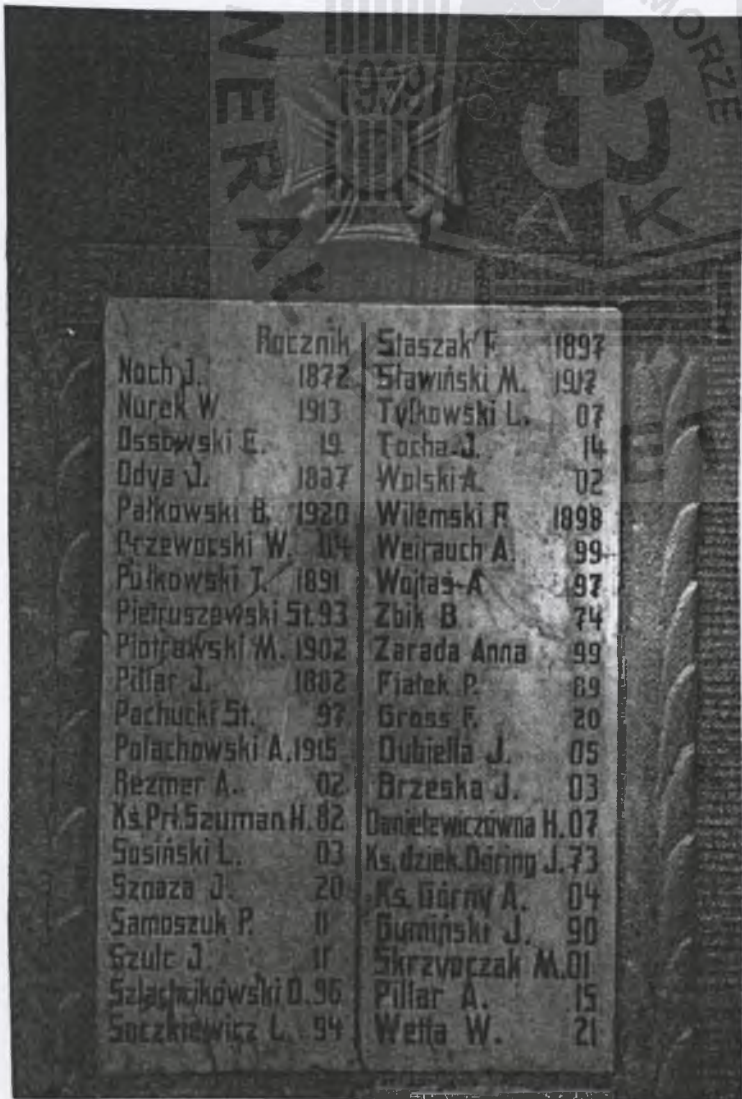


PRAWO HARCERSKIE

1. HARCERZ SŁUŻY BOGU I POLSCE I SUMIENNIE SPEŁNIA SWOJE OBOWIĄZKI
2. NA SŁOWIE HARCERZA POLEGAJ JAK NA ZAWIĄSZY
3. HARCERZ JEST POZYTYCZNY I NIEŚCIE POMÓC BLIŹNIYM.
4. HARCERZ W KAŻDYM WIDZI BLIŹNIEGO, A ZA BRATA UWAGA KAŻDEGO INNEGO HARCERZA
5. HARCERZ POSTĘPUJE PO RYCERSKI
6. HARCERZ MIŁUJE PRZYRODĘ I STARA SIĘ JĄ POZNAĆ
7. HARCERZ JEST KARNY I POSŁUSZNY RODZICOM I WSPYŚCIAM SWOIM PRZEŁOŻONYM
8. HARCERZ JEST ZAWYŻE POGODNY
9. HARCERZ JEST OSZCZĘDNY I OFIARNY
10. HARCERZ JEST CZYSTY W MYŚLI, MOWIE I UCZYNKACH. NIE PALI TYTONIU, NIE PJE NAPÓJÓW ALKOHOLOWYCH.

Helena Żukotyńska-Krzyżanowska
ur.27.1.1904 zm.2.9.1971

Helena Danielewiczówna
ur.2.9.1907 zamordowana 1939



Cmentarz w Starogardzie
 Pomnik, nagrobek, wzniesiony
 poległym żołnierzom garnizo-
 nu i zamordowanym mieszkańco-
 miasta, w czasie II wojny
 światowej.

Prawa tablica poświęcona
 zamordowanym przez Niemców.

Zdjęcie wyk. maj 1995.

← Helena Danielewiczówna
 ur. 1907 r.

Ojciec Wiktor wrócił!

Okazało się, że we wrześniu 1939, dotarł na piechotę do Lublina. Potem ruszyli z Zenkiem jeszcze dalej. Skutek był taki, iż musiał wyleczyć nogi, dzięki temu uniknął aresztowania w Toruniu. Nie było wiele czasu, na zastanawianie się, nad wyjazdem, gdyż Niemcy mogli się znowu pojawić, a jako pracownik Ochrony Skarbu, był szczególnie narażony.

Ausweis

Der/Die *Jelena Wrzyżanowski* befindet sich
auf dem Wege von *Thorn* über *Katuse*
nach *Strzyżów n. J.* (Heimatort) und wird begleitet
von _____
Gültig bis *18. M. 39* Thorn, den *7. M.* 19 *39*

Der Ortskommandant

A. B.



[Signature]
Leutnant

Mama uzyskała zaświadczenie, że udaje się do Strzyżowa. Podstawą do opuszczenia "Reichu" i udania się do tzw. "Generalnej Guberni", był dokument podpisany przez Ortskommandanta A.B. Zastanawiające jest, czy to A.B. nie oznaczało kryptonimu akcji przeciwko inteligencji, która np. w Krakowie doprowadziła do aresztowania wszystkich profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ściągnięci oni zostali do uczelni pod pozorem, iż uniwersytet zostanie otwarty. Wszyscy zostali aresztowani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego, gdzie zginęli.

Spakowaliśmy resztki dobytku, do drewnianego kufra i walizek. Przeprawiliśmy się holownikami, na drugą stronę Wisły. Z dworca Toruń-Podgórze, ruszyliśmy w bydlęcych wagonach, wraz z Żydami, w kierunku Warszawy.

Nie zapomnę noclegu, na warszawskim zrujnowanym dworcu. Głowę rozsadzał mi potworny ból, czekaliśmy na zimnym betonie, na pociąg do Lublina. Po dwu dniach osiągnęliśmy cel podróży.

-13- 2/1/19

Norman Davies w opracowaniu "Powstanie '44" wyd. Znak 2004 str.134 pisze: "Akcja pod kryptonimem "Ausserordentliche Befriedigungsaktion" /Akcja AB/, czyli "nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna", zapewne miała swoje początki w hitlerowsko-sowieckim układzie z 28 września 1939 roku, przewidywał on wspólne działanie wymierzone przeciwko "polskim agitatorom" Mimo braku odpowiednich dokumentów wiadomo, że w marcu 1940 roku odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli oficerowie SS i NKWD. Tak czy inaczej, wkrótce potem NKWD rozstrzelał około 15000 polskich oficerów pojmanyh w strefie sowieckiej, a w strefie niemieckiej SS rozpoczęło akcję AB. Jedynym celem było w obu wypadkach fizyczne zniszczenie politycznej i intelektualnej elity kraju.

Niewątpliwie w wyniku właśnie tej akcji /AB/, śmierć ponieśli: Karol /Sylwester/ JANUSZ w Sremie, a Helena DANIELEWICZOWNA w Starogardzie. R.K.

Karol, nasz wujek, Helena, przjaciółka domu Krzyżanowskich i Bałutów.

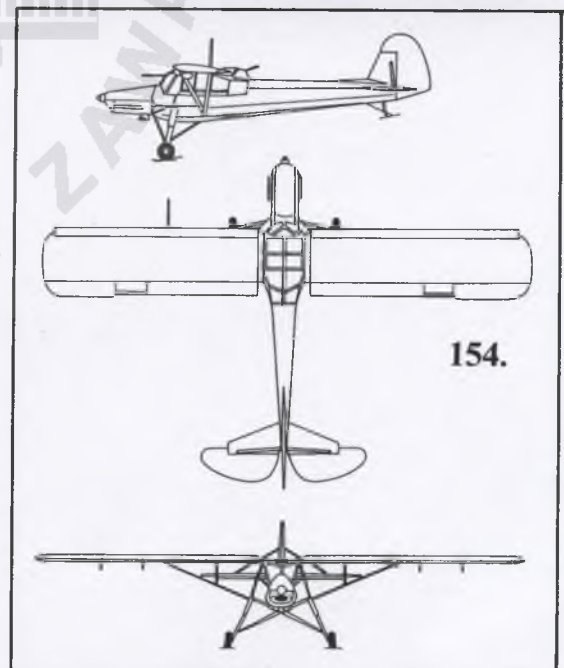
154. Fieseler Fi 156 Storch

● Niemcy

W 1935 Fi 156 wygrał konkurs na lekki samolot wielozadaniowy (głównie łącznikowy i dyspozycyjny) odznaczający się charakterystykami STOL. Był to pierwszy samolot tego typu zbudowany na świecie i odznaczał się krótkim startem (65 m) i lądowaniem (20 m). Przy słabym wietrze mógł zawisnąć nieruchomo w powietrzu. Zaprojektowany został w Niemczech w zakładach Gerhard Fieseler Werke GmbH, jednak większość samolotów wyprodukowano we Francji w fabryce Morane-Saulnier i w Czechosłowacji. W sumie wyprodukowano ponad 2700 egz. przeznaczonych dla państw Osi. Z tej liczby ponad 2500 użytkowano w Europie na wszystkich frontach II wś. Użytkownikami Fi156 Storch (Bocian) były Bułgaria, Chorwacja, Finlandia, Francja (od 1944), Niemcy, Węgry, Włochy, Rumunia, Słowacja, Szwajcaria. Po II wś użytkowany przez państwa koalicji antyhitlerowskiej. Pierwszy lot odbył się w maju 1936, dostawy rozpoczęto na początku 1937. Ostatnie egz. wyprodukowano w 1949 we Francji. Mógł być uzbrojony w jeden k.m. MG 15 kal. 7,92 mm umieszczony z tyłu kabiny. Większość egzemplarzy wyposażona była w dwa fotele, wyjątkowo można było przewieźć 6 osób. Morane Saulnier wyprodukował dwa prototypy pięciomiejscowe oznaczone Fi 256. Po wojnie produkowany we Francji pod oznaczeniem MS.500 Criquet z silnikiem Salmson i w Czechosłowacji pod oznaczeniem K-65 Cap.

Konstrukcja samolotu była mieszana: centropląt wykonany z rur stalowych, zastrzałowe skrzydła drewniane kryte płótnem i sklejką; kadłub wykonany z rur stalowych i drewna kryty płótnem. Podwozie stałe, trzypunktowe z płożą ogonową. Większość egz. napędzana była 8-cylindrowym widlastym, odwróconym, chłodzonym powietrzem silnikiem Argus As 10C o mocy 240 KM (176,5 kW). Dwa zbiorniki paliwa umieszczono w skrzydłach.

Dane techniczne: długość 9,9 m; rozpiętość 14,25 m; wysokość 3 m; powierzchnia skrzydeł 26 m²; masa własna 930 kg; masa maks. 1320 kg; pułap praktyczny 5200 m; prędkość maks. 175 km/godz.; prędkość minimalna 51 km/godz.; zasięg maks. z maks. zapasem paliwa 966 km.



LOTNICTWO 1-15 lipca '93

45

Niemiecki samolot wywiadowczy, który nas prześladował we wrześniu 1939, gdy pływaliśmy po stawie w czasie ucieczki, W następnych latach wojny w Krasnymstawie, Niemcy urządzili lotnisko polowe, w pobliżu naszego mieszkania dla samolotów Storch.

Toruń 25.V. 1938
 Ziemiań Krzyżanowski
 w tle budynek
 Urzędu Wojewódzkiego
 (Pomorskie)
 z lewej strony
 schron p. lotniczy u 1939
 dort obecnie nie istnieje



7/11/20

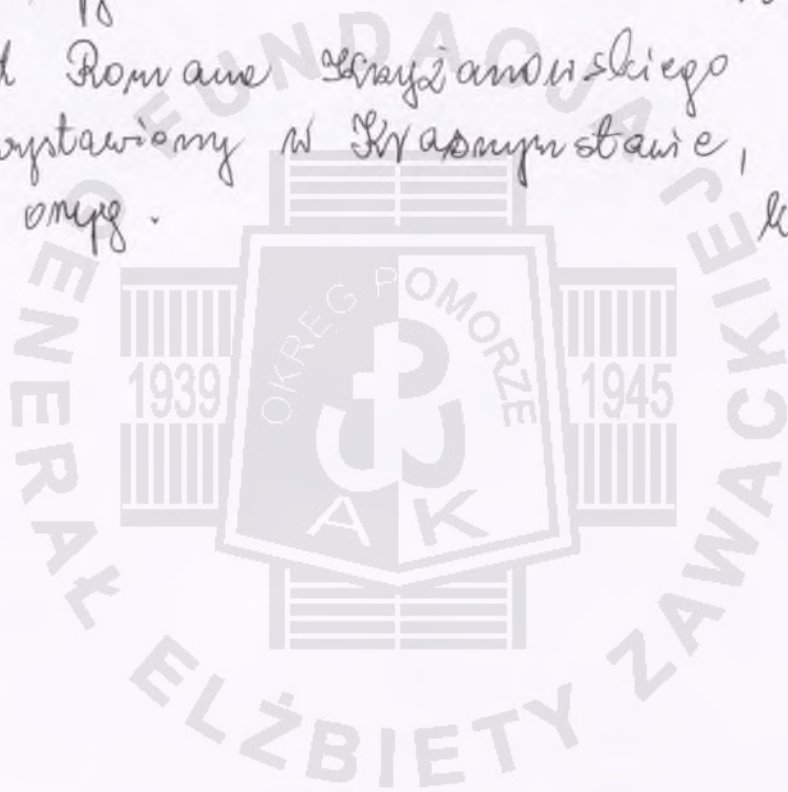
Toruń sierpień 1939
 w tle most kolejowy,
 żołnierze polscy.
 Od lewej: Helena
 Krzyżanowska, Roman
 Krzyżanowski, Ziemiań
 Krzyżanowski



FUNDACJA
 VERAK
 1939
 AK
 ELŻBIETY ZIMARSKIEJ

1/2 Dokumenty dotyczące relectora: Gryzianowski
Roman

1. Świadectwo szkoły powszechnej
Romana Gryzianowskiego - rok szkolny
1938/39 z 21.06.1939, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. Zeświadczenie Heleny Gryzianowskiej
(Amsteris) o samodeskaniu w Toruniu
upoważnienie do wyjazdu do GG,
kserokop. oryg. k. 1 s. 2-3
3. Dokument Romane Gryzianowskiego
z 1943 wystawiony w Krasnymstawie,
kserokop. oryg. k. 1 s. 4



ul. Rybczaka 1
3/2/11



SWIADECTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ

Wielki
Halina

Krzyżanowski Roman

(nazwisko i imię)

urodzony dnia 3 maja 1926 r. w Grudziądzu,
powiatu grudziądzkiego, religii (wyznania) rzymskat
uczeszczał do klasy szóstej i otrzymał

za rok szkolny 1938/39 oceny następujące:

sprawowanie	Bardzo dobry.
religia	Dobry.
język polski	Dostateczny.
język	
historia	Dostateczny.
geografia	Dobry.
nauka o przyrodzie	Dostateczny.
arytmetyka z geometrią	Dobry.
rysunki	Dostateczny.
zajęcia praktyczne	Dobry.
śpiew	Dobry.
ćwiczenia cieleśne	Dobry.

Opuścił dni szkolnych 14, w tym nie usprawiedliwiono 1.

Na tej podstawie przechodzi do klasy siódmej

Publiczna Szkoła Powszechna stopnia III-tego

Nr 4 im. J.

w Toruniu (powiat torunski)

dnia 21 czerwca 1939 r.

Nr 18.

Staszynska
Opiekunka klasy



Murmann
Kierownik Szkoły

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny.

T/2/2

Ausweis

Inhaber dieser Ausweiskarte
 der/die Krzysztofowski Helena
 ist auch als Bürger der deutschen Zivilverwaltung
 des Kreises bzw. der Stadt Thorn verzeichnet und
 berechtigt, im Kreise bzw. der Stadt Thorn zu wohnen

Der Wohnort ist: Thorn
Böckerstr. 18

Thorn, den 9. 11. 1939.

Der Beauftragte
 des Chefs der Zivilverwaltung
 für den Kreis Thorn




T/2/3

Ausweis

Der/Die Jelena Wladyzlanowski befindet sich
 auf dem Wege von Thorn über Katowice
 nach Stobiszewo (Heimatort) und wird begleitet
 von _____

Gültig bis 18. 11. 39 Thorn, den 7. 11. 19 39

Der Ortskommandant
A. B.

[Signature]
 Leutnant



W ten sposób zmuszono nas do opuszczenia Torunia między 7 a 18 listopada 1939 r.

AKCJA „AB” → „Ausserordentliche Befriedigungsaktion” (nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna)

Norman Davies „Powstanie '44” str. 134 26

4/12/14



Kennort
Miejscę wystawienia
Kreis
Starostwo powiat.
Stadt Grawyslaw
Kreis Gumbinnen
Ostpreußen

Kennnummer
Numer rozpoznawczy
6295

Göltig bis
Ważne do
13.6.1946.

Name
Nazwisko
Zemjanowski

Geburtsname (B. Ehefrau)
Nazwisko panieńskie (tu meżatki)
Zemjan

Geboren am
Urodzony (A) w dn.
3.1.1926.

Geburtsort
Miejscę urodzenia
Kreis
Starostwo pow.
Gumbinnen
Ostpreußen

Land
Kraj
Preußen

Beruf
awód
Beruf
awód
Ohne Beruf
Schreiber

Religion
Wyznanie
Ev. - luth.

Besondere Kennzeichen
Szczególne znaki rozpoznawcze
Keine



Ausstellungsbehörde
Władza wystawiająca
Grawyslaw
23. Dez. 1945
194

Unterschrift des ausfertigenden Beamten
Podpis porządzającego urzędnika
[Signature]

UWAGI URZĘDOWE
Der Kennkarteninhaber wohnt
Podpisano przez (oznaczenie miejsca)
Kreis
Starostwo powiat.
Grawyslaw
Ostpreußen
Dienstort
Miejscę służby
Grawyslaw
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego
Zameldowatsi
Miejscę służby
Grawyslaw
Dienstort
Miejscę służby
Grawyslaw
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego
Grawyslaw
Dienstort
Miejscę służby
Grawyslaw
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego
Grawyslaw

III/5. Materiały immi: Krzyżanowski
Roman

1. Karta tytułowa książki Stanisława Skalskiego, "Czarne kraje nad Polską" z dedykacją z 1973, kserokop. k. 1 s. 1
2. art. "Oszczędi A5 lotnictwa", Gazeta Wyborcza, brak daty wyd., kserokop. k. 1 s. 2
3. Inf. o Elżbiecie Zawackiej k. 2 s. 3-4





ALSKI
ŻE NAD POLSKA



Wspomnienia płk. pil. Stanisława Skalskiego są nie tylko frapującym opisem pierwszych powietrznych zmagania drugiej wojny światowej, ale i dokumentem dni, które Polacy na długo zachowają w swojej pamięci. 1 września 1939 roku 150 polskich pilotów stanęło do walki przeciwko 3500 samolotom hitlerowskiej Luftwaffe. Jednym z tych pilotów był ppor. pil. Stanisław Skalski, oficer 4 toruńskiego pułku lotniczego. W nierównych walkach powietrznych zestrzelił on 6 nieprzyjacielskich samolotów, a 3 samoloty uszkodził. Walkę tę kontynuował Skalski w dalszych latach wojny, odnosząc największą liczbę zwycięstw powietrznych spośród polskich pilotów myśliwskich drugiej wojny światowej.



CZARNE KRZYŻE
NAD POLSKA

*Janusz Romanowski
Horsbom
Gala*

11/5/2

zmarł
12.11.2004

GAZETA WYBORCZA ♦ WWW.GAZETA.PL

Odszedł As lotnictwa

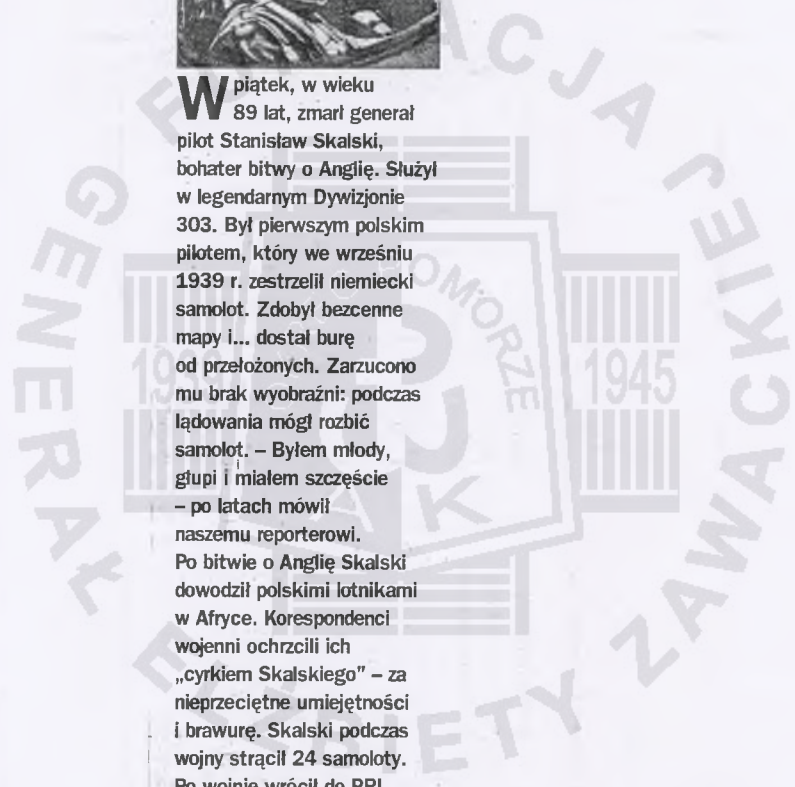


W piątek, w wieku 89 lat, zmarł general pilot Stanisław Skalski, bohater bitwy o Anglię. Służył w legendarnym Dywizjonie 303. Był pierwszym polskim pilotem, który we wrześniu 1939 r. zestrzelił niemiecki samolot. Zdobył bezcenne mapy i... dostał burę od przełożonych. Zarzucono mu brak wyobraźni: podczas lądowania mógł rozbić samolot. – Byłem młody, głupi i miałem szczęście – po latach mówił naszemu reporterowi.

Po bitwie o Anglię Skalski dowodził polskimi lotnikami w Afryce. Korespondenci wojenni ochrzcili ich „cyrkiem Skalskiego” – za nieprzeciętne umiejętności i brawurę. Skalski podczas wojny stracił 24 samoloty. Po wojnie wrócił do PRL – oskarżono go o zdradę i szpiegostwo. Z wyrokiem śmierci siedział osiem lat. Po 1956 r. został zrehabilitowany i odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Kandydował do Sejmu w 1991 r. z list Chrześcijańskiej Demokracji i w 1993 r. z Samoobrony. Nie uzyskał mandatu posła.

BOROW

O Dywizjonie 303 – s. 19



MIKOŁAJ
V kl.
e. W 1939 r.
ia, niewola
We Francji
Brytanii w
wersji. Za-

ł na IV od-
stępca ko-
ęty w Miń-
7—9.XII.
Michałow-
towania w

Mjr kaw. WIKTOR ZAREMBIŃSKI,
ps. „Zrąb”, „Azis”, „Kmita”; KW 1,2,
3,4.

Ur. 11.X.1903 w Łabuniach, pow. za-
mojski. W 1939 r. dowódca 4. szwadro-
nu 24. p.uł., później internowany na
Węgrzech. We Francji w 10. BKPanc.
(24. p.uł. — dowódca 2. szwadronu
ckm). W W. Brytanii nadal w 10. BK
Panc. Przeszkolony w dywersji. Za-
przysiężony 7.IV.1942.

zaprzysiężeniem, tj. przed 23
bm.

„Cichociemna” z orłem

— Jedyna kobieta wśród
316 „cichociemnych” prze-
rzuconych podczas wojny
drogą lotniczą z Wielkiej
Brytanii do Polski, doc. Elz-
bieta Zawacka została w To-
runiu uhonorowana przyzna-
nym przez prezydenta Lecha
Wałęsę najwyższym odzna-
czeniem RP - Orderem Orła
Białego.

(mrz.)

Okre-
endan-
Lwów-
estapo
wicki,
więzie-



III/5/3

Dz. Batycki
16.17 grud. '91

ŚWIAT

ELŻBIETA ZAWACKA, ps. „Zo”, „Zel-
ma”; VM V kl., KW 1,2,3 (kpt.).

Ur. 19.III.1909 w Toruniu. W 1939 r.
w obronie Lwowa. Od listopada w
SZP-ZWZ. Początkowo w sztabie Okrę-
gu Śląsk. Od stycznia 1941 r. w Oddz.
V KG ZWZ-AK, kurierka na kierun-
ku zachodnim w komórce łączności ku-
rierskiej „Zenobia”—„Łza”—„Załoga”—
—„Zagroda”. Grudzień 1942 — 4.V.
1943 podróż Warszawa—Niemcy—Fran-
cja—Hiszpania—Portugalia—Londyn
jako emisariusz KG AK do NW. Za-
przysiężona w Kraju 2.XI.1939.

Skok 9/10.IX.1943. Powróciła do pra-
cy kurierskiej, równocześnie obejmu-
jąc stanowisko zastępcy kierownika
„Załogi”. Później po wyspie komórki
i niezbędnej kwarantannie, od czerwca
1944 r. w sztabie WSK KG AK. W
Powstaniu Warszawskim w Śródmie-
ściu, oficer sztabu WSK. Od paździer-
nika odbudowa tras „Zagrody” do
Szwajcarii. W Kraju.



Elżbieta Zawacka⁴⁴¹
2.5 III 89 r - Zo

AW TA-
„Płomień”,

tarnopol-
do Armii
yon rozp.)
Brytanii
i. Zaprzy-

dział do
ako radio-
ołączności
ów 18.II.
i przy ul.
Otruł się
y Gestapo.

III/15/4

uczania, a wydawcy przygoto-

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

general Elżbiety Zawackiej

profesor dr hab. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu

legendarnej kurierki Komendy Głównej
Armii Krajowej

jedynej kobiety wśród Cichociemnych

wybitnej postaci ruchu niepodległościowego w Polsce

odznaczonej Orderem Orła Białego,
Krzyżem Orderu Virtuti Militari
Krzyżem Walecznych

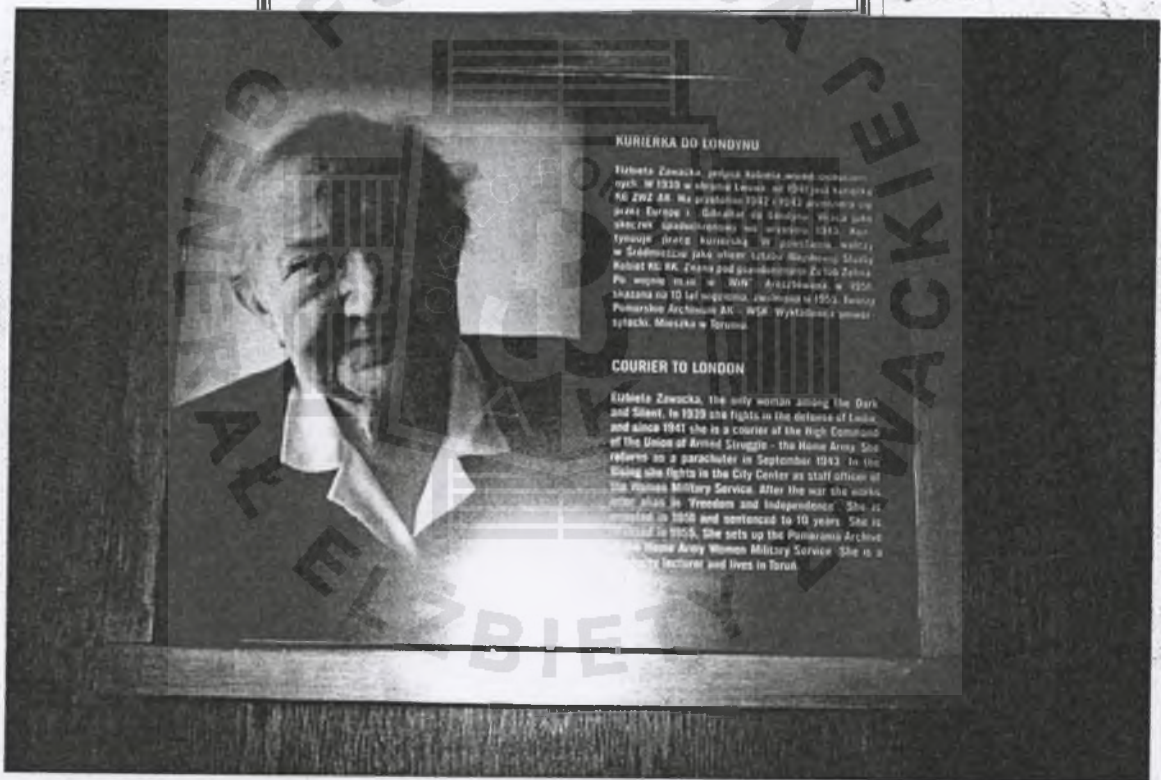
Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów

Fien
pory
gene
rows
W t
spotk
nowic
współ
wej, w
partia
nak w
SdPI
czy z N
pomor
stu opu
a Bogd
boję się
naszej f

MARCI
się stak
sko, czyl
Unii Den
było naj
cjentem



KURIERKA DO LONDONU

Elżbieta Zawacka, jedyna kobieta wśród cichociemnych, w 1939 w obłocie Lwowa, w 1941 kurierka nr 292 28. Na przełomie 1941/1942 wzięła udział w akcji Europejskiej. Główna do Londynu. Wiosną 1942 skierowana do Anglii. W październiku 1942, w czasie drugiej kurierki, w polskim walczą w Londynie jako oficer sztabu. W październiku 1942, w czasie drugiej kurierki, w polskim walczą w Londynie jako oficer sztabu. W październiku 1942, w czasie drugiej kurierki, w polskim walczą w Londynie jako oficer sztabu. W październiku 1942, w czasie drugiej kurierki, w polskim walczą w Londynie jako oficer sztabu.

COURIER TO LONDON

Elżbieta Zawacka, the only woman among the Dark and Silent, in 1939 she fights in the defense of Lwów, and since 1941 she is a courier of the High Command of the Union of Armed Struggle - the Home Army. She returns as a parachuter in September 1942. In the spring she fights in the City Center as staff officer of the Home Army. After the war she works in the Home Army Women Military Service. She is sentenced to 10 years in 1953. She is released in 1954. She sets up the Pomorskie Archiwum. She is a lecturer and lives in Toruń.

IV/1. Korespondencja biesiocy: Krzyżanowski
Roman

1. Pismo Fundacji z 23.04.2009 - podpisane
wzajemnie ze przystane meter, kroskop. k. 1 s. 1



11/1/1

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY TORUNIA 23 1000 9100 0000 0000 0000 0000 0244

L. dz. 549/Pom-410/09

Pan Roman Krzyżanowski

80-318 Gdańsk – Oliwa

Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za pamięć i dotrzymanie obietnicy, danej podczas Pana wizyty w naszej Fundacji.

Relacja i kserokopie przesłanych dokumentów są dla nas tym cenniejsze, bo dotyczą losów Torunia i jego mieszkańców. Przesłane przez Pana dokumenty zostały opatrzone sygnaturą M: 1472/2362 Pom. i złożone w naszym Archiwum. Na pewno umieszczę je na wystawie, po likwidacji obecnej- w całości poświęconej śp. gen. Elżbiety Zawackiej.

W historii swego życia wspomina Pan swoją Matkę Helenę Żukotyńską zam. Krzyżanowską, działaczkę harcerską na Pomorzu w okresie międzywojennym oraz swego Ojca Wiktora. Czy Rodzice Pana mieli związek z konspiracją ?

Jeżeli tak, to czy mogłabym prosić o krótką chociaż informację ? Przepraszam, że Pana niepokoję, ale uważam, iż pewne fakty nie powinny pójść w niepamięć.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku

Z poważaniem

Elżbieta Skerska
.....
Elżbieta Skerska dokumentalistka

T: X: 1472/2362 Pom.

Toruń

Grzybanowski Roman

W. Karty informacyjne

lc. 1

inż. Roman KRZYŻANOWSKI

ul. dr Miraua 3/4
80-318 GDAŃSK-OLIWA
tel. 552-04-14

~~Roman Krzyżanowski~~

~~80-318 Gdańsk-Oliwa~~

1



Wojciński Roman

